

Huta Chruska. 16. VI. 46 r.

IM

Pracowanie n. t. "Przyjęcie wojenne".

Podeczas zaboru niemieckiego przebywałem wiele strasznych chwil. Kiedy nadziedzi rok 1944 front niemiecko - sowiecki zbliżał się do nas. Cała okolica była wstrząsana temi strasznieśmi chwilami.

Dnia 20 czerwca słychać było już u nas wybuchy armatnie. Samoloty sowieckie rzeczywiście po nocach bombardowały okolice nasze. Kaidy z nas działały nocami. Przysłyły już ostatnie chwile, zbrodniarze niemieccy wydali nam warkaże aby w tej chwili wyprowadzić się z domów rodzinnych. Kaidy z nas z wielkimi bólami, z великим żalem musiał się usunąć. Ja z rodziną wyjechałem do małego lasu, w którym przebywałem wiele strachu. Samoloty warczały nad nami, pociski rorzywały się tuż obok nas, a kule karabinowe swistały jak wicher. Po nalocie podniósłłem oczy do góry, ale nic innego nie zobaczyłem tylko zabita kolerańka leżąca obok mnie, rannych ludzi, ranne i zabite zwierzęta, i wokół dymy krające. Przej chwili jeszcze gorzej włosy mi podnieśli się do góry, serce poprostu jakby chciało wyskościć ze mnie, a dusza to już była na ramieniu. Po pierwszym nalocie uciektłem do najbliższego domu, w którym była już moja mama siostra. I tamteż nigdzie już nie wychodziłem tylko modliliśmy się wspólnie. Na drugi dzień wychodzę z mieszkania i utem zawarzyłem

zbrodniary niemieckich uciekających od wojsk
sowieckich.



262

Odrzuć domysłówam się, że Sowieci są tuż koło nas. Przem w padłam do mieszkańców i zawiadomiłam wszystkich o ucieczce wojsk niemieckich. Ledwie wypowiedziałam kilka słów, a tu Sowieci otwierają drzwi od mieszkania Horyscy, byliśmy uradowani. Ja to myślałam, że już ze skóry wyskoczę, ale jednak nie wyskoczyłam. Wojska sowieckie zarezygnują nas pocieszyć i kazały iść do domów rodzinnych. Ja zaraz odnalazłam swoją rodzinę dzięki Bogu żyjącą i wyruszyliśmy do domu. Bardzo byłam ciekawa jak tam żyją nasi sąsiedzi. Sie myślać wiele pobiegłam do nich. Byłam kilkudziesiąt metrów od nich, ale stąszę płacz i lament. Pobiegłam z większą szybkością, i zaraz zauważyłam zabitych i rannych sąsiadów. Podnios to tacy mi stanęły w oczach moich. Prewiedziałam co mam robić, czy iść do domu, czy stać tu, ale jakoś postanowiłam do domu. Po drodze widziałam niemalże ludzi rannych, zabitych, a także i biedy, koni, świń i owiec. Zachodząc do domu spotykam wojska sowieckie i całą swoją rodzinę. Już po frönce byłam z tego zadowolona, że pozytywnie się zbrodniary hitlerowskich i ich rodzina moja pozostała w całosci.

Bieracka Kamila

kl. VII.